

Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez
Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 23 i 26 Dodatku tygodniowego.)

Opuszczony stan kapituły lwowskiej z opisu do Rzymu kanonika Macieja Pruskiego. Seminaria. Stan innych kościołów: P. Maryi śnieżnej, św. Stanisława, św. Jana Chrzciciela, św. Krzyża, św. Marka, św. Zofii, św. Wojciecha, św. Piotra i Pawła, tudzież klasztorów męzkich i żeńskich. Pierwsze czynności Wacława. Urządzenie w seminariach. Pani Tamburini. Fr. Karpiński. Wydanie książki duchownej. Pogrzeb Stanisława Kossakowskiego. List pasterski. Szczegóły przepisów względem duchownego zachowania się, w stroju, w pełnieniu osobnych obowiązków. Rozgrzeszenie władzy biskupiej zatrzymane. Dekanalne sesye. Duchowne ćwiczenia. Sędziowie zachowawcy. Cenzura duchowna. Przepisy względem żydów. Obchód rocznicy koronacji królewskiej. Lustracja dóbr Arcybiskupich i spisanie inwentarza. Instalacya starosty grodowego. Dysputa teologiczna u XX. Misyonarzów. Poświęcenie kościoła w Buczaczu. Utworzenie kilku parafii we Lwowie. Rozległość parafii katedralnej, i każdej z sześciu z osobna. Kościół Śniatyński katedrą Bakońskich Biskupów. Leon Szeptycki koadjutorem Metropolity całej Rusi.

Aby jednak dać poznać dokładniej i z innych względów ówczesny stan lwowskiej archidiecezyi, wypada nam rzucić okiem na jego o niej sprawozdanie posłane do Rzymu w r. 1763 przez kanonika Macieja Pruskiego.

Rozwiódłszy się znów obszernie nad zewnętrznymi i wewnętrznymi brakami katedry, gdzie jak mówi dwie tylko kaplice Wiśniowieckich i Kampianow nalezycie są urządzone, a przed którą jakki rzeźnicze dawno usunięteby być powinny, gdyby nie zacięty w tem upor magistratu, powiada: że służba Boża odprawiała się bez żadnego porządku; poświęcano wiele sił i czasu różnym ubocznym fundacyom i nabożeństwom, a główne parafialne i katedralne albo całkiem zaniedbywano albo jak najspieszniej, często na samej tylko cichej mszy przestając, zbywano, tak że czasem długie było i powszechne w kościele milczenie, albo lud aż do godzin popołudniowych zatrzymany sarkaf, a lubo wikaryuszów było obowiązkiem spiewać przepisane officya, spiewali je świeccy lub całkiem je zaniechivano, o spiewanej zaś rannej mszy (maturze) zapomniano. A lubo wszystkoto zaraz jak należało urządził, przecież ze smutkiem wyznaje, że w jego nieobecności opuszczano się znów tak niższe jak i wyższe duchowieństwo. W bardzo też niekorzystnym świetle wystawia kapitułę i kanoników. Rozkład dochodów ich najnieporządniejszy, nieobecności częste, zaniedbanie obowiązków w oczy bijące, największa dowolność w odbywaniu kapitułnych zgromadzeń, nie raczą bywać na mszach i kazaniach, rzadko który pokaże się na niesporach, do chóru przychodzą w różnobarwnych sukniach nawet w futrze po rękietach wdzianem, zaniedbują psalmy i graduaty, a mieszkają sobie najczęściej po wsiach, które w dochodach trzymają, zdając swe obowiązki na kanoników nadliczbowych. A lubo już Arcybiskup Wyżycki przy wizycie swej 13. września 1743 odbytej, nakazał surowo lepsze ich wypełnianie, niemniej aby trzecia część dochodów na podział bywała zostawiana, to przecież kapituła nie tylko wszystko mimo uszów puściła ale nawet i ślad wszelki tego dekretu zatarła, żeby młodszy nie o nim nie wiedzieli, i ledwie nie ledwie zdołał Sierakowski wydobyć go z niemalem nieukontentowaniem kapituły. Przywykła ona opierać się Arcybiskupom i uwłaczać ich powadze w swych uchwałach, co też było już Wyżyckiemu powodem, że przy owej wizycie nakazał wykreślenie podobnych uchwał. Te okoliczności wstrzymały dotąd i Sierakowskiego od wizyty w kapitule, gdyż potrzeba niezwykajnych środków, do których przedsięwzięcia uprasza świętej Stolicy o najobszerniejsze a niezbędne w tym celu umocowania.

Nie są lepszymi i kanonicy nadliczbowi i penitencyaryusze, którzy niepełniąc swych obowiązków, nie zasługują bynajmniej na chleb duchowny, jakim są opatrzeni. Dla własnej ulgi przybrali sobie kanonicy wikaryuszów, co byli niegdyś z fundacyi tylko staro-wnictwem dusz w parafii katedralnej zajęci i oddali im dochody na takich tylko wikaryuszów przeznaczone, którzy jako młodszy muszą ulegać tamtym. Nie mają wspólnego stołu i latają po wioskach okolicznych nawet po nocach pod pozorem, że tam się stołują.

Jest przy katedrze 6 mansionarzów z fundacyi Herburta Żółkiewskiego i lwowskiego magistratu, którzy lepiej od wikarych obowiązków swe wypełniają, i tyluż psalterystów do spiewania psalmów, lecz nikt głosu ich nie słyszy, bo wyręczają się bądź seminarzystami bądź nawet świeckimi śpiewakami.

Dwa są tu Seminaria: jedno przy katedrze założone w XVII. wieku z zapisu Mikołaja Kiślickiego, dziekana kat. lwows. Infułata kolegiaty Zamojskiej, a nadane później od księżny Dolskiej kapitałem 70.000 zł. pol. na dobrach Rumno. Z nich przenieśli ją późniejsi dziedzice ks. Wiśniowieccy na dobra Wołoszcza, gdzie w skutek krydy po wielkiej części przepadła. Posiada jednak seminarjum to własną wioskę i realności na przedmieściu. Zarząd tego seminarjum powierzył Wyżycki jednemu z kanoników, lecz Sierakowski znalazł tam wielkie niedostatki w wychowaniu.

Drugie seminarjum na 12 alumnów utworzył Wyżycki u misyonarzów nadaniem 170.000 zł. pol. i gruntów na ogród, folwark i sadzawki, lecz to nie jest jeszcze dotąd ostatecznie urządzone.

Wspomina następnie o najdawniejszym we Lwowie parafialnym kościele P. Maryi śnieżnej, który jeszcze i teraz jest, jak mówi pomocniczą za murami stacyą, i wylicza ze czcig wielkie około tego kościoła zasługi zmarłego niedawno tamecznego plebana Franciszka Duralskiego, co go nie tylko zupełnie odnowił, i wszystkimi potrzebnymi sprzętami uposażył, ale i murowaną zakrystyą, dzwonicą i rezydencyą dla dwóch kapłanów opatrzył, nakoniec jak wiemy z kąd inną dał w r. 1750 i 1751 wewnątrz wymalować przez zdanego lwowskiego malarza Stanisława Stroińskiego.²¹¹⁾ Istnieją też przy tym kościele prócz jednego altarzysty 4 mansionarze i niezbywa na dobrodziejach, co ujęci porządkami tam zaprowadzonymi, chcą złożyć fundusze potrzebne dla utworzenia zeń kolegiaty, co by i jego życzeniu wielce odpowiadało.

Przechodzi dalej inne miejskie kościoły: św. Katarzyny na zamku; św. Ducha, gdzie kazuja dla niemieckiego bractwa św. Barbary w tym języku Jezuitami; św. Stanisława, którym trudni się cech tkaczy; św. Jana Chrzciciela, przy którym ma osobny prebendarz mieszkanie; św. Krzyża na halickiem pod opieką cechu kowalów będący, a niedawno odpowiednio oporzędzony; drugi kościół św. Krzyża na końcu przedmieścia krakowskiego źle od szewców utrzymywany; św. Marka z dostatecznymi dochodami i pomieszkaniem dla prebendarza; św. Zofii, niedawno od swego prebendarza z drewnianego na murowany przeistoczony; św. Wojciecha, który z dochodem 4000 zł. pol. został od Wyżyckiego przydzielony do nowego seminarjum; nakoniec św. Piotra i Pawła na Łyczakowie także dopiero niedawno wymurowany a od Wyżyckiego świezo osiedlonym tam Paulinom oddany.

Utyskując na to, że w całym Lwowie jedna jest tylko parafia katedralna z pomocniczym plebanem P. Maryi śnieżnej, a inne kościoły po części od katedralnych wikaryuszów muszą być obsługiwane, wyraża życzenie i nadzieję utworzenia nowych parafii z tych co lepiej są uposażone.

Zdaje dalej sprawę z tutejszych męzkich i żeńskich zakonów i wspomina długie swary między akademią Krakowską i Zamojską a Jezuitami, uważając że ich te akademie najuięszuszej napastują, z powodu nowo od nich utworzonej tu wszechnicy; ponieważ Kraków będąc o mil 50 od Lwowa odległym, Zamość zaś małą i pokątną prywatną miejsciną, nie widzi dla czego by Lwów, stolica Rusi czerwonej, siedziba trzech Arcybiskupów, miasto ze wszech miar znakomite²¹²⁾ nie miało mieć także własnej akademii? Mogą istnieć

211) Słownik malarzów polskich p. Rastawieckiego, T. 3, str. 413.

212) Nie wiadomo, ile miało wtenczas ludności, lecz wnosząc z tego, że w r. 1794 liczono w niem przeszło 33.000 dusz, sądzę że musiało ich mieć w 1763 przynajmniej 20.000.

wszystkie trzy z tym większym nawet pożytkiem, że będą musiały współubiegać się w naukowym zawodzie. Wstawia się więc najusilniej u Klemensa XIII., aby jezuicką akademią utrzymać raczył.

Przyrzeka nakoniec zdać sprawę ze stanu całej dyecezyi, skoro mu liczne zajęcia szczegółowe jej zwiedzenie pozwolą, a tymczasem polecił dziekanom, aby każdy z nich własny dekanat jak najściślej przetrząsł i postrzeżenia swe z odpowiedniami wnioskami przedłożył.

Widzimy jednak już z tego, że czasu nie tracił. Ze zaś potrzebne do przedsięwzięcia wizyty katedry i kapituły umocowania dopiero w r. 1765 otrzymał, zaprzął się tymczasem z największą troskliwością obudwoma seminaryami, zreformował i urządził główne przy katedrze i porucił je misyonarzom, mniejsze zaś dotąd już w ich rękach będące ostatecznie zatwierdził i w funduszach ubezpieczył.

Ciekawy ślad jego roztropności zostawił nam Franciszek Karpiński w swych pamiętnikach. Mało co przed przybyciem Sierakowskiego do Lwowa, zaczęła sływać tu przebiegła i uczona hipokrytka rodem Polka, żona włocho Tamburiniego, którą wyrwały sobie najpierwsze domy, słuchając jej kazań i excentrycznych natchnionych rozmów. Rozprawiała z piętą o rzeczach nadprzyrodzonych, uchodziła za świętą i jak twierdzono nie jadła. Uczęszczali do niej sami nawet zakonnicy; tymczasem powiada Karpiński, że ubierała się nieprzystojnie, i wyznaje że dała mu się młodemu całować. „Nie długo potem, mówi ²¹³⁾, przyjechał do Lwowa Arcybiskup Sierakowski, starzec sławny z przykładnego życia i sprawowania urzędu swego bez nagany, i dowiedziawszy się o kazaniach i o poście ustawicznym bez jedzenia żadnego pani Tamburini, kazał jej przyjść do siebie na obiad i koniecznie pod postuszeństwem winnem Biskupowi swemu, jeść mięso. Ze łzami jeść je musiała, a co dla niej przykrzejszem jeszcze było, kazania nawet jej mieć zakazał. On już o wszystkim wiedział, a my potem powszechnie we Lwowie dowiedzieliśmy się, że ta fałszywa dewotka zrana codziennie kilka filiżanek kawy wypijała i dużą bułkę chleba ukradkiem zjadała....“

Dalej mówi Karpiński o sobie: że „gdy skończył kurs teologii i odbył dobrze publiczną z niej dysputę, na której prócz innych gości był i Sierakowski, tenże zaprosił go po kilku dniach do siebie na obiad i dając mu pochwały z odbytej dysputy, radził mu obranie stanu duchownego. Kiedym mu odpowiedział, że powołania do tego stanu żadnego nie czuję, radził mi post przez trzy środy, prosząc Boga, aby mnie oświecić i natchnąć raczył. Pamiętał dobry ten pasterz po trzech niedzielach znowu mnie do siebie wezwać, aby o natchnieniu mojem dowiedzieć się. Powiedziałem mu jak było: że widząc jakiej doskonałości stan duchowny potrzebował, wolę być znośnym człowiekiem niżeli niedobrym księdzem. Takeśmy skończyli z Arcybiskupem, który mimo odmówienia mojego był potem na mnie zawsze łaskaw i rad mnie w domu swoim przyjmował.“

Zaraz w r. 1761 dał Sierakowski przedrukować własnym kosztem książeczkę duchowną, pod tytułem: „Droga do nabycia doskonałości chrześcijańskiej itd.“, którą (jak mówiło się w rozdziale III.) wydał był dla dyecezyi przemyskiej w r. 1749 w skutek encykliki Benedykta XIV., zalecającej wiernym prócz modlitw ustnych także wewnętrzną czyli rozmyślanie. W przedmowie z Obroszyna 15. lutego 1761 pisanej wyraża ubolewanie nad tem, że dotąd żadnych tu ćwiczeń w wewnętrznej modlitwie nie ma, ani nawet wspomniana encyklika Benedykta XIV. z dnia 16. grudnia 1746 nigdy obwieszoną nie była. Wyłożywszy ważność takich ćwiczeń, poleca całemu duchowieństwu, aby je na kazaniach, katechizmach, misjach i przy spowiedziach zalecało i samo z ludem odbywało, a w tym celu przy wszystkich kościołach niniejsza ku temu szczególnie służąca książeczka zaprowadzoną była. ²¹⁴⁾

Pierwszego marca t. r. umarł we Lwowie karzeł odrażającej powierzchowności i ogromnej głowy przy wzroście ledwie na półtora łokcia, ale był to niezmiernie bogaty senator, wspomniany już kiedyś od nas Stanisław Kossakowski, kasztelan Kamiński, ożeniony z Katarzyną córką Józefa Potockiego, starosty Grabowieckiego i Tłumackiego, a wnuczką Feliksa Potockiego, kasztelana Krakowskiego i hetmana W. kor. Zaproszony więc nasz Arcybiskup, aby go sam chował, prowadził 9. t. m. ciało do kościoła dominikańskiego w asystencji Arcybiskupa Ormieńskiego, Jezierskiego Biskupa Bakonskiego, Głowińskiego Hebronńskiego, całej kapituły i wszyst-

kich zakonów, a nazajutrz celebrował na egzekwiach. Owcześnie obyczajem odbył się tamże 6, 7. i 8. lipca t. r. drugi niemniej wspaniały pogrzeb Kossakowskiego, na którym znów Sierakowski pierwszego i ostatniego dnia mszą św. spiewał. ²¹⁵⁾

Tymczasem wydał 17. kwietnia t. r. do swej dyecezyi obszerny list pasterski ²¹⁶⁾, gdzie we 21 rozdziałach wyklada duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu jego obowiązki, przypomina dobitnie prawa karności i obrządków kościelnych, nakoniec przepisuje takowe co do cenzury ksiąg i co do żydostwa. Ponieważ objęte listem tym zasady powszechnie są znane, i już od soboru trydenckiego ogłoszone, a tylko jak widać tu niezupełnie zachowywane były, z drugiej zaś strony wywodne nauk Sierakowskiego przytoczenie, przypominałoby nam po większej części wyłożone w rozdziale I. Edykta jego dla dyecezyi kamienieckiej z r. 1742, więc, aby czytelnika zbyt nie znudzić, przestaniemy na niektórych szczegółach, czasy te wybitnie cechujących.

Obostrzając duchowieństwu przykładne życie i obyczaje, pięknego używa porównania św. Grzegorza: żeby pracując nad zbawieniem bliźnich, niebyli podobnymi do wody, która zmywa na chrzcie grzechy a sama potem jako brudna wylana być musi do kanału. Przepisując ściśle zachowywanie ubioru stanowi ich właściwego, zabrania sukni krótkich, wyciętych, do kolan tylko sięgających, i chce mieć wszędzie długie czarne sutanny i kapelusze tegoż koloru nie rogate, nie wykrojone ale okrągłe z szerokimi krawędziami. Włosy mają być krótko postrzyżone, nigdy nie pudrowane, a tonzura we środku głowy dobrze widoczna.

Sam też dawał w tem przykład; bo, jak powiadał mi współczesny mu, a żyjący dotąd czeigodny Arcybiskup Ormieński ks. Samuel Stefanowicz, cechowała go we wszystkim ewangeliczna skromność i prostota, i lubo wszyscy niemal pałacy nosili wtenczas peruki, fryzury i głowy pudrowali, on niekrył niczem krótkich swych i więcej pracami niż wiekiem posiwiiałych włosów. Z tychże ust wiarogodnych i przechowanych dotąd wizerunków wiemy, że był postawy szlachetnej, wzrostu więcej jak miernego, szczupły i nader miłego i ujmującego oblicza. Otaczał się najzacniejszych kapłanami, i kiedy wystawność i rozrzutna okazałość była nie tylko większym panom pospolitą ale od biskupów i senatorów koniecznie niemal wymagana, jego dwór był wzorem przyzwoitej pasterskiej godności, obyczajności i nierównie miłszym ubóstwu niż bogaczom. Lecz wróćmy do onego pasterskiego listu:

Przepisując tryb nauk i kazań, zaleca najsurowiej, aby wstrzegano się wszelkich płochych, światowych, mitologią technących ozdób i porównań, niemniej dykteryjek i przykładów raczej do śmiechu i zabawy jak do zbudowania służących. Obostrza ściśle zachowanie rytuału rzymskiego i agend dla kościoła polskiego przy sprawowaniu śś. Sakramentów przepisanych, gromiąc tych, co tu i owdzie wzywają do tego jakichś innych pokątnych i od odpowiedniej władzy nie zatwierdzonych książek. Nakazuje dokładne prowadzenie metryk chrztów, małżeństw, pogrzebów, bierzmowań i stanu dusz, z których pierwsze mają być we wiernym odpisie przechowywane w konsystorzu, inne przy przyszłej jego powszechnej wizycie okazane.

Mając ciągle na myśli odbudowanie i odpowiednie przekształcenie katedry, wymierza na różne przestępstwa lub opuszczenia pieniężne kary na rzecz tej fabryki, i tak np. za zaniedbanie kazania i katechizmu w niedzielę i święta 5 talarów, za niewpisanie aktu chrztu do metryki 3 grzywny, za zaniedbanie ostatniego pomazania umierających 10 talarów, za nieobecność na sesjach dekanalnych karę dowolną itp.

Wiele on wymaga od kandydatów do stanu duchownego, a mianowicie tych co pragną osiągnąć wyższe cztery święcenia. Powinni już na miesiąc wprzód stawić się przed arcybiskupem lub wikarem jeneralnym. Jeżeli będą uznani godnymi tej łaski, poszłą się imiona ich właściwym proboszczom, którzy ogłoszą je trzykro-

215) Suplementa do „Wiadomości uprzywilejowanych Warszawskich“ Nów. 12 i 29 z r. 1761. Myli się p. Kraszewski, gdy w swej Staroście Belzkiej (Warsz. 1858. T. II. str. 6.) twierdzi, jakoby ten Kossakowski zmarł już w r. 1754.

216) *Epistola pastoralis Celsissimi Illustrissimi et Reverendissimi Domini Venceslai Hieronimi de Boguslawice Sierakowski Dei et Apostolicae Sedis Gratia Archiepiscopi Metropolitani Leopoliensis ad Clerum tum saecularem tum regularem et universum gregem Archidioecesis Leopoliensis, pastorali suae curae et jurisdictioni subjectum, directa et ordinata Anno Christi 1761, ingressus sui in Cathedram Metropolitanam Leopoliensem anno 2. Leopoli. Typis Academicis S. R. M. Coll. Societatis Jesu. (folio.)*

213) Pamiętniki, wydanie poznańskie z r. 1844 str. 25—26.

214) Dał ją i później w r. 1773 po trzeci raz przedrukować.

tnie ludowi na wzór ślubnych zapowiedzi, i będą wywiadywać się jak najściślej o ich życiu i obyczajach, aby zdać z nich sumienną sprawę, według której osądzi się przypuszczalność kandydata. W razie pomysłnym ma tenże przed święceniem odbyć ośmiodniowe rekolekcyjne.

Między wykroczeniami, z których rozgrzeszenie sam sobie zachowuje, czytamy: oddanie żydom jakiegokolwiek władzy lub przełożenia nad chrześcianami, służbę przyjętą u tychże za roczną zapłatę, obowiązki akuszerki lub mamki przy żydówkach pełnione albo używanie do tychże żydówek bez nagłej potrzeby.

Przypominając dziekanom ich obowiązki, nakazuje regularne we wrześniu wizytowanie dekanatu, a w maju i w październiku sesje dekanalne, na których dla ćwiczenia się w teologii moralnej mają być roztrząsane różne trudniejsze wypadki sumienia itp. Zabrania następnie duchownym posiadać dwa naraz beneficya chyba najdalej we 2 miesiące po ogłoszeniu tego listu, wykazali się osobną dyspensa stolicy apostolskiej; każdemu też najsurowiej osobistą obecność (mieszkanie) na beneficyum własnem zaleca.

Jak niegdyś w dyecezyi kamienieckiej, tak teraz tu kładzie do serca duchowieństwu coroczne odbywanie duchownych ćwiczeń przez 8 lub przynajmniej 5 dni, u Jezuitów, misionarzy albo w innych klasztorach. Obostrza następnie zakonem obojczy płci ścisłe reguły ich zachowywanie, a użytym do starownictwa dusz kanoniczne w tej mierze prawidła. Poleca też zakonem, aby wybrały sobie sędziów zachowawców (*Judices conservatores suos*), przed którymi świeccy pozywać ich mogą, i aby donieśli o swym wyborze stolicy biskupiej dla powszechnej o tem wiadomości, bo inaczej nie będą wyjęci z pod zwyczajnej biskupiej jurysdykcji.

Cały rozdział XVIII. wystosowany do żeńskich zakonów, jest nietylko w łacińskim jak inne ale i w polskim języku, a między odpowiedniami przepisami i naukami szczególny przycisk kładzie na zachowanie klauzury, i warunki pod jakimi możliwą będzie rozmowa u kraty ze świeckimi osobami.

Ważnym jest i ciekawym rozdział XX., tyczący się duchownej cenzury druków a oparty na dekretach soboru trydencckiego. Plebani i dziekani mają czuwać nad tem, aby nikt w ich obwodach nie czytał ani posiadał ksiąg przeciwnych wierze lub obyczajom; drukarze powinni kaźden do druku przeznaczony rękopism poddać poprzedniemu rozpoznaniu władzy biskupiej, wyrażać zawsze imię autora, i składać jedcn egzemplarz w konsystorz dla porównania go z zatwierdzonym tekstem.

Zakonnicy obowiązani są prócz tego do wykazania się osobnem pozwoleniem własnych przełożonych. Wszyscy drukarze, księgarze i inni co bądź na składach swych w miejscu, bądź w sposób domokrężny po miasteczkach i wsiach druki przedają, mają dokładny ich spis sporządzić i najdalej we dwa miesiące po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia przedłożyć go konsystorzowi, i nikomu odtąd nie będzie wolno trudnić się takim przemysłem bez umyślnego pisemnego na to umocowania arcybiskupiej stolicy, pod surowymi na przestępców wymierzyć się mającemi karami.

Ktokolwiek ma choć ogólne wyobrazenie o tamtych czasach i wie jak powódź złych ksiąg i ulotnych pisemek rozchodziła się wtedy z Francji po Polsce i zaraz w polskich przekładach była rozpowszechniana, szerząc przewrotne mniemanej filozofii zasady i towarzyszącą im zwykle rozwiązłość obyczajów, ten przykłaśnie zapewne pasterskiej w tem Wacława staranności.

Ostatni nareszcie rozdział o Żydach także w polskim przekładzie zamieszczony, opiera się głównie na encyklice Benedykta XIV. w tym przedmiocie do wszystkich arcybiskupów i biskupów polskich dnia 14. czerwca 1752 wydanej i już od Wyzyckiego ogłoszonej. Teraźniejsze rozporządzenia Sierakowskiego zgadzają się po większej części z temi, które objął dziewiątym, do dyecezyi kamienieckiej 9. czerwca 1742 wystosowanym edyktem. Odsyłając więc czytelnika do rozdziału I. niniejszej pracy, a mianowicie do artykułów onego edyktu pod liczbami 1, 3, 4, 5, 6, 7 i 10, dodamy tylko dwa nowe przepisy: jeden zabraniający żydom wszelkiej lichwy pod ciężkimi karami i zwróceniem niegodziwie wyciśniętych pieniędzy, z pozwoleniem zanoszenia o to skarg do konsystorza; drugi: zakazujący chrześcianom bywać po domach i na ucztach żydowskich, niemniej przy ich obrzezaniach, pożywać ich mace czyli chleb praśny i mazać się cielesną z nimi społecnością, karę śmierci za sobą ciągnącą.

Siedmnastego stycznia 1762 obchodził Wacław w katedrze 28mą doroczną uroczystość koronacyi Augusta III. w obecności całego łacińskiego, ormieńskiego i ruskiego wyższego duchowieństwa, 4 wojewodów, 5 kasztelanów, 9 dygnitarzów koronnych i nadwornych i mnóstwa innych panów i szlachty. Kazanie miał katedralny ordynaryusz jezuita Gajewski; poczem uraczył wszystkich Arcybiskup w swoim pałacu, bito z armat z miejskiej zbrojowni, a wieża ratuszowa przez cały dzień chorągwiemi przyozdobiona, zajaśniała pod noc rzęsiestymi lampami. ²¹⁷⁾

Ważne z tego roku rozporządzenie Sierakowskiego znajduję w aktach kapitulnych. Przekonał się z niemalem zadziwieniem, że niema żadnych inwentarzów dóbr stołowych Arcybiskupstwa, które składają się z czterech znacznych kluczów, to jest: Obroszyńskiego, Kozłowskiego, Dunajowskiego i Kąkolnickiego. Gdy więc ani ich dochody ani odpowiednie poddańcze powinności wyraźniej określone niebyły, powstało ztąd niemale sprzeczek, wątpliwości i zazaleń. Zwróciwszy na to uwagę kapituły zavezwał ją, aby jako strażniczka własności i funduszów Arcybiskupich wyznaczyła ze swego grona komisarzów do przedsięwzięcia dokładnej dóbr tych lustracyi i spisania porządkich inwentarzów. Kapituła wybrała w tym celu na marcowem swem zgromadzeniu Łukasza Godurowskiego kantora i Krystyna Cieszkowskiego kanonika, a Sierakowski przeznaczył ze swojej strony Alexandra Czolhańskiego, scholastyka i Józefa Bietkowskiego kanonika, i polecił im tę ważną robotę dekretem z dnia 2. sierpnia 1762 w porozumieniu ze swym rządcą, nakazując oraz wszystkim oficyalistom wszelką gotowość i uległość tej komisji. Jemu więc zawdzięcza Arcybiskupstwo pierwszy dokładny a tak niezbędnny obraz swego uposażenia.

Drugiego grudnia tegoż roku odbył się solenny akt objęcia starostwa grodowego lwowskiego przez nowego starostę Eustachego Potockiego, jenerała artylerji litewskiej po dobrowolnem zrzeczeniu się tegoż od dotychczasowego starosty księcia Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego (Panie kochanku). Zrana przybył Potocki w dobornem towarzystwie krewnych i innych panów przy odgłosie armat do katedry, „gdzie (jak donosi kuryer Warszawski ²¹⁸⁾ od prześwietnej kapituły przez JM. ks. Opejdowicza, kanonika katedralnego mową łacińską publicznie witany był; tamże wysłuchawszy mszy św., którą odprawił sam JM. ks. Arcybiskup, ztamtąd w jednej karecie paradnej z tymże JM. ks. Arcybiskupem ruszył do zamku przy poprzedzających licznych karetach, gdzie cały garnizon tutejszy na dziedzińcu uszykowany, należyte p. staroście czynił honory. W zamku zaś zasiadłszy miał do siebie mowę w słowach bardzo wybornych od JM. ks. Arcybiskupa, na którą przyzwolicie odpowiedziawszy, przystąpił do Juramentu, którego słuchał JM. ks. Arcybiskup, tandem urząd grodzki postanowił, tegoż samego JP. Błażowskiego, wojskiego lwowskiego, co i przedtem był, na Podstarostwo; JP. Kownackiego, skarbnika Urzędowskiego, na Sędztwo; JP. Stefana Hordyńskiego, miecznika Kijowskiego, na Pisarstwo; JP. Sarneckiego na Regencyą; JP. Kosieradzkiego na Burgrabstwo; tudzież i JJPP. Wice-regentów i subdelegatów wysłuchał Juramentu, od których odebrawszy podziękowania, wszystkich przytomnych gości zaprosiwszy do siebie splendidissime traktował w pałacu JP. kasztelanowej Kamińskiej (siostry swej). W wieczór był fajerwerk i przez cały czas bawienia tu swego stoły dla tychże otwarte miał. Ten zaś wjazd nie był publiczny, bo JP. jenerał artylerji litewskiej przez osobliwszy wzgląd na to miasto, indulgendo znacznym expensom, które zwykło czynić na wjazd starostów swoich, wcześniej zalecić kazał magistratowi tutejszemu, że prywatny mieć chce.“

Eustachy Potocki odstąpił starostwo lwowskie w r. 1767 za przyzwoleniem królewskim stryjeczemu bratu Antoniemu Potockiemu, staroście Błońskiemu, a ten znów w r. 1769 Janowi Kickiemu, podkomorzemu nadwornemu, który był już ostatnim lwowskim grodowym starostą.

Dziewiętnastego czerwca odprawiła się (jak czytamy we „Wiadomościach Warszawskich“ ²¹⁹⁾ pierwsza solenna dysputa teologiczna w seminaryum XX. Misionarzów w przytomności Sierakowskiego, któremu też od profesora teologii i dyrektora seminaryum ks. Antoniego Staniszewskiego przypisane zostały konkluzye. W obec

217) Kuryer Warszawski Nr. 9 z r. 1762.

218) Nr. 101 z r. 1762.

219) Supplement do Nr. 60. z r. 1763.

kapituły i licznych duchownych świeckich i zakonnych, oppugno-wał je komornik lwowski i doktor praw obojgu Opejdowicz niemniej Trop kanonik kolegiaty Jarosławskiej także doktor ob. praw; bronił ich zaś seminarzysta Michał Huison, dyakon, którego po wyświęceniu wybrał sobie Wacław na domowego kapelana.

Gdy w tymże roku ukończył był Mikołaj Potocki (późniejszy starosta Kaniowski) w dobrach swych Buczaczu nowy murowany parafialny kościół, dojechał tamże nasz Wacław z Dunajowa i poświęcił go 14. sierpnia 1763. ²²⁰⁾

Około tego czasu przyprowadził do skutku, mimo długiego oporu niektórych duchownych, mianowicie wikaryuszów katedralnych, zamysł dawno powzięty: Utworzenia we Lwowie kilku parafii.

Dotąd bowiem jedna tylko była katedralna od wikaryuszów tutejszych sprawowana, co nieodpowiadało bynajmniej potrzebom, gdyż mała liczba tych kapłanów nie mogła podołać tak znacznemu i ludnemu obszarowi, do którego wtenczas jeszcze nawet Winniki należały; a zresztą okoliczność, że zawsze na noc bramy miasta zamykano, utrudzała wypełnianie niezwołanych często obowiązków. Po długiej więc rozprawie i w skutek szczegółowego rozpoznania kościołów, przedmieść i ulic od wyznaczonych do tego komisarzów nadliczbowych kanoników Mierkiewicza i Kociurzyńskiego, a na podstawie planu miasta wykonanego od biegłego swego jeometry i matematyka ks. Dominika Łysogórskiego kanonika brzozowskiej kolegiaty, ustanowił Sierakowski 26. sierpnia 1763 nowy podział miasta, a raczej katedralnej parafii na sześć mniejszych, których urzędowe w odnośnym akcie określenie dorzuci nieco światła i nowych poniekąd szczegółów do podanych od nas wyżej głównych zarysów ówczesnego Lwowa.

Pierwsza katedralna parafia obejmowała odtąd całe właściwe miasto, a za murami tegoż niektóre przyległe pałacyki i mieszkania, mianowicie: zaczawszy od dworku niegdyś Alwertowskiego a w ówczas Józefa Potockiego, kasztelana lwowskiego, za furtką jezuicką stojącego, część Krakowskiego z kościołem św. Stanisława aż pod pałac ks. Karola Radziwiłła, wojewody wileńskiego i wszystkie dworki i domy pod ogrodem księży Jezuitów; z drugiej zaś strony sięgała od wzmiankowanego dworku Potockiego wprost do dworku Katarzyny Kossakowskiej, kaszt. kamienieckiej, i aż do obmurowanego ogrodu PP. Dominikanek, nietykając wszakże Syxtówki; dalej: od dworku Drohojowskiego, chorążego Żydaczewskiego (przeciwległego dworowi pani Kossakowskiej po drugiej stronie ulicy szerokiej), obejmowała inne obywatelskie dworki aż do bramy halickiej i około klasztoru Karmelitów trzewiczkowych z pałacem Antoniego Bielskiego, Łowczego nadwornego, aż po dworek Skrzetuskiego, Starosty mogielnickiego, wewnątrz wałów będący, niemniej dworki po drugiej stronie Karmelitów trzewiczkowych idąc od dworku Poniatowskich (niegdyś Kruszelnickiego) między wałami leżące aż do furty bosackiej, czyli pod sam kościół Karmelitów bosych, nietykając bynajmniej innych domów za temi wałami znajdujących się.

Drugim parafialnym kościołem został mały kościółek Podwyższenia św. Krzyża za bramą halicką, dla wszystkich domów za wałami po tej stronie miasta leżących, a wypełnianie obowiązków mianowicie w nocy, zostało tam poruczone Prebendarzowi mającemu się wybierać z grona katedralnych wikaryuszów. Ta parafia była więc raczej tylko sukursalną katedrą, dopóki fundusze stanowczego nie dozwolą osadzić tu proboszcza.

Trzecią parafią był kościół P. Maryi śnieżnej za bramą krakowską z całą północną częścią przedmieścia krakowskiego na prawo od drogi wiodącej do św. Anny i dalej aż kędy kościółek Znalezienia św. Krzyża. Do tej parafii przydzielono oraz całe Żółkiewskie, gdzie św. Marcin i przez górę do kościoła św. Wojciecha, niemniej przedmiejskie domy od tegoż ku miastu z Karmelitami i Karmelitankami bosymi, z kolegium Teatynów, z dworkiem Żabińskiego i domami na Rzewuszczyźnie (?) nie tykając już atoli ogrodu Czeczewicza, nakoniec i okoliczne wioski: Kleparów, Hołsko wielkie i małe, Zamarstynów, Zboiska, Grzybowice i Brzuchowice.

220) Z aktów tego kościoła, o czym wspomina też i X. Sadok Barącz w Pamiętniku dziejów polskich str. 214.

Czwarta parafia św. Marka rozciągnęła się od strumienia Soroki (po za Dominikanami św. Urszuli na Zielonem) do dworku Skrzetuskiego, obejmując okolice Cerkwi Trzech królów i aż do pałacu Jabłonowskiego, wojewody Nowogrodzkiego, całą Kaliczą górę do stawu Pełczyńskiego, z wyjątkiem wszakże pałacu niegdyś wojewody Kijowskiego (Franciszka Sal. Potockiego), nareszcie przyległe osady: Belowskie, Snopkowskie, Złotorowiczowskie, Persenkówkę i domy około kościółka św. Zofii.

Piąta parafia Dominikanów św. Maryi Magdaleny miała w sobie: ogród Jezuicki, PP. Dominikanki, Syxtówkę, całe przedmieście do św. Anny i około św. Józefa ruskiego, ulicę szeroką, Karmelitanki trzewiczkowe, szpital św. Łazarza z pałacem ks. Jabłonowskiego, wojewody Nowogrodzkiego (?) i dawnym wojewody Kijowskiego, zresztą wioski: Biłohorszcz, Kulparkow, Wulka panińska aż do stawu Pełczyńskiego i granic parafii św. Marka.

Szósta nakoniec parafia Paulinów śś. Piotra i Pawła na Łyczakowie zaczynała się u kościoła św. Wojciecha na górze, obejmowała: przedmieście gdzie Kapucyni, domy za Karmelitami bosymi, cały Łyczakow aż do strumienia Soroki i będące po tej jego stronie folwarki Panien Ormińskich zwane Smarzewskie i prochownia Altermajorska, ulicę piekarską: obszar PP. Sakramentek i wsie: Zaiesienie, Krzywezyce, Lesienice (Łysienice) i Winniki.

Nieomieszkał też Sierakowski obmyśleć i wyznaczyć najogólniej dochody każdej z tych parafii, dając jednak w pewnych względach udział w nich Wikaryuszom katedralnym, niejako dla wynagrodzenia im uszczerbku w dotychczasowych przychodach.

W tymże roku 1763 pozwolił Papież Klemens XIII. za wdaniem się Sierakowskiego i Augusta III., aby bogate probostwo Śniatyńskie, którego patronem był król, nadane zostało Stanisławowi Rajmundowi Jezierskiemu jako biskupowi Bakońskiemu, (od r. 1759 kustoszowi a od r. 1764 dziekanowi kat. lwowskiemu) z powodu zbyt szczupłego dotąd uposażenia tego biskupstwa, a tak kościół Śniatyński został odtąd niejako katedrą Bakońskich Biskupów. ²²¹⁾

Osmego września 1763 znajdujemy naszego Wacława u Bernardynów w Rzeszowie, wieńczącego tęczny obraz Matki Boskiej koronami, sprawionemi kosztem Lubomirskich i innych obywateli, w skutek pozwolenia wydanego z Watykanu jeszcze 5. grudnia 1753, kiedy Sierakowski przemyską piastował infułę, i niewątpliwie za jego naleganiem, co go też spowodować musiało, że uroczystość tę, trzecią już za życia swego, a zapewne dla braku koron tak długo przewleczoną, mimo odległości miejsca i tylu rozlicznych we Lwowie zajęć, osobiście odprawił. Tyle zaś o niej wiemy, że wydatki w czasie tego obrzędu podejmowała Joanna ze Steinów ks. Lubomirska, wdowa po Jerzym, Chorążym W. kor. ²²²⁾

Trzydziestego października t. r. odbył się znów akt uroczysty innego rodzaju w katedralnej ruskiej Cerkwi św. Jerzego we Lwowie. Leon Szeptycki, Biskup lwowski, kamieniecki i halicki, został koadjutorem Metropolity całej Rusi Arcybiskupa Kijowskiego Felicyana Wołodkowicza. „O godzinie więc 9. zrana przyjmował w pałacu swoim przy biciu z armat zaproszonego dla odebrania jego przysięgi, Sierakowskiego. ²²³⁾ Wykonał ją publicznie w rzeczonej Cerkwi wśród odgłosu dział i ręcznej strzelby nadwornej dragonii, w przytomności całej kapituły łacińskiej i wielu magnatów. Po mszach świętych od obu Prałatów odprawionych, częstował wszystkich gości nowy koadjutor w swym pałacu, a do uświetnienia tego aktu przyczyniła się dysputa teologiczna, przypisana Szeptyckiemu od księży Bazylianów, przy której Teologowie jezuickiej akademii uczone czynili zarzuty. Pierwszego listopada dawał znów Sierakowski na cześć Szeptyckiego wspaniałą u siebie ucztę.

221) Przyjaciół chrześc. prawdy Rok 7. zeszyt 4. str. 105. — Kuropatnicki w Jeografii, wydanie drugie str. 97. — Po wstąpieniu Jezierskiego na dziekania został kustoszem lwowskim dotychczasowy proboszcz przemyski Ignacy hr. Krasicki.

222) Wiadomości histor. numizm. o koronacjach, Tymot. Lipińskiego. Warszawa 1850 str. 24.

223) Kuryer Warszawski Nr. 91 z r. 1763.

Uprawa, wydatek i odstawa tytoniu w obrębie Jagielnickim, Manasterzyskim i Zabłotowskim w roku 1857—1858.

(Obacz Nr. 22 i 23 Dodatku tygodniowego z r. 1857.)

Obręb Jagielnicki.

Obręb magazynu Jagielnickiego	Liczba plantatorów tytoniu	Przestrzeń gruntu zasiewana nasieniem					
		oryginalnie galicyjskim		węgiersko-galicyjskim		R a z e m	
		morgi	□ sążnie	morgi	□ sążnie	morgi	□ sążnie
Obwód Czortkowski	18.333	666	1042	1998	601	2665	43

Odstawa do Jagielnicy. (Waga na funty.)

Gatunki tytoniu	Z obwodu	Klasy wyborcze				P a t r u c h a			Liść do zakopania	Razem
		Wybór	I.	II.	III.	wiązana	czysta	nieczysta		
Liść oryginalnie galicyjski:	Czortkowskiego	—	6,71	34,32	24,69	—	—	—	—	65,72
do owicia cygarów		—	—	—	—	—	—	—	—	—
wybór		2896,57	—	—	—	—	—	—	—	2896,57
do krajania		—	3902,54	3746,37	553,89	18,95	156,89	89,69	9,23	8477,56
Liść węgiersko-galicyjski:		—	156,65	233,61	3228,48	—	—	—	—	3618,74
do owicia cygarów		—	18009,95	12421,47	1786,91	547,48	723,94	295,91	17,22	33802,88
do krajania	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Ogółem	2896,57	22075,85	16435,77	5593,97	566,43	880,83	385,60	26,45	48861,47	

Za całą tę ilość tytoniu przydatnego na fabrykę wypłacono, wliczając w to materiału wartość i dostawy kosztu 532.007 złr. 45³/₄ kr.

Biorąc w zestawieniu porównawczem stosunek tej kwoty do przestrzeni użytej pod uprawę tytoniu, jako też do ilości plantatorów i do ogólnego zbioru, okaże się, że w przecięciu:

- a) wydawał każdy morg pod uprawą użyty 1833 funtów liścia tytoniu; a na pieniądze, że przynosił 199 złr. 37 kr.;
- b) że na każdego z plantatorów przypadło po 232 sążni kwadratowych gruntu pod uprawę użytego, a z nich miał każdy po 265 funtów zbioru, czyli na pieniądze po 29 złr. 1 kr.;
- c) że za cetnar dostawionego materiału płacono w przecięciu po 10 złr. 54 kr.

Obręb Manasterzyski.

Obręb magazynu Manasterzyskiego na obwody:	Ilość plantatorów	Przestrzeń gruntu zasiewana nasieniem					
		oryginalnie galicyjskim		węgiersko-galicyjskim		R a z e m	
		morgi	□ sążnie	morgi	□ sążnie	morgi	□ sążnie
Brzeżański	2738	—	—	528	117	528	117
Czortkowski	1609	163	720	23	617	186	1337
Kołomyjski	348	43	556	—	—	43	556
Stanisławowski	3038	128	166	174	768	302	934
Tarnopolski	229	—	—	16	731	16	731
Ogółem	7962	334	1442	742	633	1077	475

Odstawa do Manasterzyska. (Waga na funty.)

Gatunki tytoniu	Z obwodu	Klasy wyborcze				P a t r u c h a			Liść do zakopania	Razem
		Wybór	I.	II.	III.	wiązana	czysta	nieczysta		
Liść oryginalnie galicyjski	Brzeżańskiego Czortkowskiego Kołomyjskiego Stanisławowskiego Tarnopolskiego Razem Brzeżańskiego Czortkowskiego Kołomyjskiego Stanisławowskiego Tarnopolskiego Razem Brzeżańskiego Czortkowskiego Kołomyjskiego Stanisławowskiego Tarnopolskiego Razem Liść węgiersko-galicyjski do owicia cygarów Razem Brzeżańskiego Czortkowskiego Kołomyjskiego Stanisławowskiego Tarnopolskiego Razem do krajania Razem	—	—	—	—	—	—	—	—	—
do owicia cygarów		—	5,68	16,88	32,18	—	—	—	—	54,74
wybór		235,50	—	—	—	—	—	—	—	235,50
do krajania		—	1,93	8,72	—	—	—	—	—	10,65
Razem		—	4,82	30,49	112,65	—	—	—	—	147,96
Razem		—	10,50	49,30	153,55	—	—	—	—	213,35
Razem		672,88	—	—	—	—	—	—	—	672,88
Razem		—	378,51	202,51	65,29	42,80	1,58	35,58	74	727,01
Razem		—	174,54	160,64	67,66	58	8	3,58	31	407,39
Razem		—	572,62	603,66	189,95	8,57	2,57	23,23	56	1401,16
Razem		—	19	20	—	—	—	—	—	39
Razem		—	1125,86	967,01	322,90	51,95	4,23	62,39	1,61	2535,95
do owicia cygarów		—	73,14	116,76	706,98	—	—	—	—	896,88
Razem		—	22,94	61,65	274,59	—	—	—	—	359,18
Razem		—	7	2,93	18,16	—	—	—	—	21,16
Razem	—	31,16	105,76	682,58	—	—	—	—	819,50	
Razem	—	2,90	10,42	70,54	—	—	—	—	83,86	
Razem	—	130,21	297,52	1752,85	—	—	—	—	2180,58	
do krajania	—	1975,40	1298,24	251,76	49,50	3,17	84,55	9,55	3672,17	
Razem	—	727,91	368,37	104,84	67,93	3,23	56,27	2,34	1330,89	
Razem	—	50,22	17,92	3,58	—	—	—	—	71,72	
Razem	—	1396,72	640,97	169,66	66,99	6,58	68,87	11,90	2361,69	
Razem	—	244,71	125,03	17,58	3,14	—	4,09	4	394,59	
Razem	—	4394,96	2450,53	547,42	187,56	12,98	213,78	23,83	7831,06	

P o w t ó r z e n i e.	Klasy wyborcze				P a t r u c h a			Liś do zakopania	Razem
	Wybór	I.	II.	III.	wiązana	czysta	nieczysta		
Oryginalnie gal. liś do owicia cygarów .	—	10,50	49,30	153,55	—	—	—	—	213,35
" " wybór	672,88	—	—	—	—	—	—	—	672,88
" " do krajania	—	1125,86	967,01	322,90	51,95	4,23	62,39	1,61	2535,95
Węgiersko-gal. liś do owicia cygarów .	—	130,21	297,52	1752,85	—	—	—	—	2180,58
" " do krajania	—	4394,96	2450,53	547,42	187,56	12,98	213,79	23,83	7831,06
Ogółem	672,88	5661,53	3764,36	2776,72	239,51	17,21	276,17	25,44	13433,82

Za tę wszystką ilość tytoniu przydatnego na fabrykę wypłacono, wliczając w to wartość materiału i kosztu dostawy 151.107 złr. 10³/₄ kr.

Biorąc w zestawieniu porównawczem stosunek tej kwoty do przestrzeni użytej pod uprawę tytoniu, jako też do ilości plantatorów i do ogólnego zbioru, okaże się że w przecięciu:

- wydawał każdy morg użyty pod uprawę 1246 funtów liścia tytoniu; a na pieniądze że przynosił 140 złr. 15 kr.;
- że na każdego z plantatorów przypadło 216 sążni kwadratowych gruntu pod uprawę użytego, a z nich miał każdy po 168 funtów zbioru, czyli na pieniądze po 18 złr. 58 kr.;
- że za cefnar dostawionego materiału płacono w przecięciu po 11 złr. 14 kr.

(Dok. nast.)

R y b i t w y.

R. 1761, 1762 i 1765.

Mogilskie zgromadzenie Cystersów puszcza emfiteutycznie grunt Józefowi i Krystynie Kałużyńskim i jednemu ich spadkobiercy za umówionem wynagrodzeniem.

W Imię Przenajświętszej y nierozdzielnej Trojcy. Amen. |
Wszem w obec y kazdemu z osobna, komu o tym należy wiedzieć, do wiadomości podajemy. Iz My mając na **Rybitwach** grunt, folwark | nazwany, on po dobrowolnym ustąpieniu Tomazsa y Reginy Czapałów Małżonkow, y wroceniu im pretensyi I(ch)m(ośc) Państwu Jozefowi y Krystynie | Kałużyńskim Małżonkom in emphiteusim z wszystkimi Budynkami, Łakami, Ogrodami, Polami bez Zasiewkow, y Pastwiskami do tego folwar|ku należącymi, ut seorsivē opisanymi, puscili, jako y nieniejszym Przywileiem puszczaemy *praevio* okupna Złotyeh Polskich dwa tysiące, który to | Przywilej służyć ma na pomienionych Państwa Kałużyńskich, y iednego prawego ich successora, którego Collegium approbować raczy, a po expira|cyi Prawa niniejszego Role te cum omnibus pertinentijs ad liberam dispositionem Collegij powrócić się powinny. I lubo się I(ch)m(ośc) Państwa Kałużyńskich | od wszelkiej powinności Collegio uwalnia, zapłaca jednak corocznie Collegio Czynszu Złotyeh Polskich trzydziesci. Powinni przytym Ichm(ośc) Państwo Emphi|teutowie z successorem rolą y budynki w iako naylepszej porze utrzymywać y konserwować, długow zadnych nie zaciągając, któreby mogły Collegium | respicere, w zadne zakłócenie prawne z konwentem niewchodząc, ato sub nullitate prawa; ad casum zaś iakich differencyi, powinna się rzecz przez przyia|cielską zakończyć kombinacją. Droga przez pastwisko ab antiquo dla **Rybitwianów** na Pańskie pozwoloną powinna przez Ichm(ośc) Państwo Emphiteutow nie | być zabroniona; także y pastwiska kawalek, iak zdawna Gromadzie **Rybieckiey** dla roboczego bydła salvo censu pozwolony, pozwalając Ichm(ośc) Państwo Em|phiteutowie obowiązują się y przyrzekają nie takowego nieczynić, coby być mogło z uszczerbkiem teyże Gromady **Rybieckiey**. Wolno zaś będzie pomienionym Ichm(ośc) Państwu Kałużyńskim y Successorowi ich, Folwark ten cum pertinentijs dać, darować, lub zamienić, byle za consensum Collegij et salvo | decimo asse z przedaży lub taxy ad Collegium pertinente. Na co się dla lepszego Waloru własnymi rękami z przycisnieniem pieczęci Collegij podp|suiemy. Die vigesima tertia Junij Anno millesimo septingentesimo sexagesimo primo. |

Podpisy po lewej stronie:

X. Andrzej Elertowski Rektor Dożywotni Mogilski Z. C. S. T.
Doktor mp.

Przypisek na odwrotnej stronie pergaminu:

Actum in C(ast)ro Crac(oviensi) | F(eria) 6. in vigilia Festi SS. Petri et Pauli | Apostolor(um) A(nn)o D(omi)ni 1765 | intro contentum privilegium sub actu | suprascripto per oblatam porrectum su|sceptum et inductum. |

Według oryginału z mojego zbioru przepisałem we Lwowie dnia 11. lipca 1858.

Wolański Franciszek.

Fr(ater) Kilianus Kryger Prof. Prem(ensis). J(uris) u-
(triusque) D(oc)tor S(a)cræ Th(eo)l(og)iae Professor |
Regens studii mpp.

Fr(ater) Benedictus Lubstowski S(a)cræ Th(eo)l(og)iae P(ro)-
f(ess)or P. L. S. O. C. mpp.

Fr(ater) Nivardus Dygasiewicz Prof. Obren. SS. Cl. Profes-
sor mpp.

Fr. Mauritius Zelner Prof. Land(ensis) Ph(i)l(oso)phiae Pro-
fessor mpp.

Fr. Antonius Libaber Prof. Land. Concionator mpp.

Fr. Tobias Fliger Prof. Obren(sis). Provisor mpp.

Fr. Teselinus Gurewicz Prof. V. U. S. O. C. mp.

Fr. Placidus Kryszicki Profes. Vang(rovecensis). mpp.

Fr. Joannes Bankowski Prof. Copriv(nicensis) S. O. C. mpp.

Fr. Dionisius Majewski Prof. Land. O. C. mpp.

Fr. Amadaeus Kinderman Prof. Bledz(eviensis) S. O. C. mpp.

Fr. Bonaventura Böhm Prof. Bledz(eviensis). S. O. C. mpp.

Fr. Antonius Goczowski Professus Premet. S. O. C. mp.

Fr. Nepomucenus Fraydemberg Prof. Land. S. O. C. mpp.

Fr. Urbanus Machulski Prof. Obren. S. O. C. mpp.

Fr. Franciscus Czermirski Prof. Van. S. O. C. mpp.

Fr. Quadratus Grubiński P. V. S. O. C. mpp.

Fr. Benedictus Milinski P. P. S. O. C. mpp.

Fr. Jacobus Przybylski P. O. S. O. C. mpp.

Fr. Malachias Grodzki P. O. S. O. C. mpp.

Fr. Iwo Popiel P. V. S. O. C. mp.

Fr. Christophorus Skotnicki P. Copriv. S. O. C. mpp.

Fr. Clemens Karsznicki P. P. S. O. C. mpp.

Fr. Dominicus Odrych P. P. S. O. C.

Fr. Bonifacius Keychel P. L. S. O. C. mpp.

Przypisek po prawej stronie, ręką Rektora dodany:

Woyciecha Szewczyka Komornika na **Rybitwach** inkorpo-
ruie się I(ch)m(ośc) Państwa Kałużyńskim na obrobienie gruntu
y potrzeb, a to z względu na szkodę w gruncie przez Wisłę uczy-
nloną, y iaka się ieszcze stać może. Na co się własną ręką podp-
suię. Dnia 28. Marca Ro|ku 1762. X. Andrzej Elertowski Rector
Mogilski Z. C. mp.

Pieczęć w puszczech blaszanej wisi na wstążce różowej, szerokiej cał
wiedeński.

Działo się w grodzie krakowskim w piątek czyli w dzień
przed uroczystością śś. Piotra i Pawła Apostołów roku Pańskiego
1765 przywilej wewnątrz zawarty pod wyżej wyrażonem działaniem
do ksiąg podany, przyjęty i wpisany.